

Kryptogramy (Tekst Emilo Pascuala do wystawy w Murcii, 1998)

Uczony orientalista francuski, Jean Francois Champollion, napisał traktat o Gigantach z Biblii, w którym zapewniał, że ich imiona, według etymologii hebrajskiej, odpowiadały uosobionym zjawiskom naturalnym.

Nazywanie rzeczy – jedno z zajęć istoty ludzkiej od czasów Genesis – nie jest wyłącznie systemem porozumiewania się do granic możliwości: jest również jednym ze sposobów zawładnięcia przedmiotem. Bóg jest par excellence Nienazywalnym, ponieważ jego Istnienie jest nieuchwytnie. A właśnie, rzecz może być uchwycona, pojęta wyłącznie kiedy będzie zrozumiana. W pewnej mierze, przechodzi w posiadanie drugiej osoby.

Ela Woźniewska maluje kryptogramy. Jest to pewien sposób zdefiniowania świata, nazwania rzeczy, które wypełniają ten szczególny wszechświat: od róży, która jest bez żadnego dla czego, do algebry, pałacu precyzyjnych kryształów, według Borgesa.

Kryptogram jest językiem i jako taki zawiera jakąś tajemnicę. Wywodzi się od greckiego graJma (= ukryty, schowany, tajemniczy) i od kpupts (= rysunek, malowidło, litera). Termin ten jest właściwy zarówno w odniesieniu do tekstu napisanego kryptograficznie jak i w odniesieniu do symboli Eli Woźniewskiej. W pierwszym przypadku, próbuje on zmylić osobę nie wtajemniczoną; w drugim zaś, być może jak Ewangelia, stara się ukryć rzeczy przed oczami uczonych i ukazać je osobom niepozornym.

Nie ma takiego języka, który nie zawierałby jakiegoś nieporozumienia, ani też nie ma takiego symbolu, który by się nie poddawał wielorakim interpretacjom. Tak samo kryptogramy. Jednak Ela Woźniewska obdarzyła je wewnętrzną logiką, która czyni je pięknymi w tym pogmatwanym wszechświecie. Dostrzega się w nich pewne zakłopotanie i jakieś zdumienie. Nie brakuje również inteligencji i mądrości, jak poświadczają mądrość węża i inteligencja sowy Minerwy.

Istnieje seria sześćdziesięciu czterech kryptogramów, które zostały opisane. Ja pozwoliłem sobie przeczytać je w pewnym przypadkowym porządku, aby zbudować pewną ilość pracochłonnych jedenastozgłoskowców: koniec końców wszechświat to nic innego jak pewna konstrukcja rzeczy, które ktoś ośmielił się nazwać po raz pierwszy, która przechodzi w konstrukcję słów. Wiersz, powieść nie są niczym innym.

Świat w Kryptogramie

Bezsensowność w głębi nocy;
bezwładne wczoraj samotności i cienia;
sędzia męskości lub kobiecości;
byk witający księżniczkę;
dni pracy i odpoczynku;
albo czułość strażnika świtu;
niedołęstwo – bliźniaczy brat siły –;
zmartwienie nieodłączne
od strachu przed skokiem w pełną wiosnę;
wyzwanie wątpliwości, rzeka
pamięci i słuszny rozwój
nauk szkolnych o północy;
szczypta głosu na drodze
czasu, który jest zachodem i kolebką;
pretensja szefa na spotkaniu
cudzoziemki z obcokrajowcem;
siła słuchu niepokornego
wobec dwoistości wędrowca;
siostra woda, bumerang, który zalewa
szeregi kozich wojsk;
egoistyczne powody idei
zapełniające powietrze fałszywymi wieściami...
sylaby są z obszernego kryptogramu
lub labiryntu, który odkrywa sztuka.

Emilio Pascual